



Juliusz Verne

W 80 dni dookoła świata



ISBN 978-83-65753-42-7



Juliusz Verne



W 80 DNI DOKOŁA ŚWIATA

Przełożył i przypisami opatrzył Janusz Pultyn

Pięćdziesiąta piąta publikacja elektroniczna wydawnictwa JAMAKASZ

Tytuł oryginału francuskiego: *Le Tour du monde en quatre-vingts jours*

© Copyright for the Polish translation by Janusz Pultyn, 2018

60 ilustracji, w tym 3 kolorowe i dwie mapki: Léon Benett i Alphonse de Neuville
(zaczerpnięte z XIX-wiecznego wydania francuskiego)

Redakcja: Kinga Ochojska

Korekta: Andrzej Zydorczak

Konwersja do formatów cyfrowych: Mateusz Nizianty

Patron serii „Biblioteka Andrzeja”:

Polskie Towarzystwo Juliusza Verne’a

Wydanie I

© Wydawca: JAMAKASZ

Ruda Śląska 2018

ISBN 978-83-65753-41-0

Wstęp

„W 80 dni dookoła świata” to bez wątpienia najsłynniejsza książka Juliusza Verne’a. Nie tylko weszła do kanonu literackiego, ale też stała się toposem kultury. Choć bardzo szybko rekord ustanowiony przez Fileasa Foggę został pobity, i to w świecie rzeczywistym, przez amerykańską dziennikarkę Nellie Bly, która okrążyła glob w nieco ponad 72 dni, a dziś można tę trasę pokonać samolotem w kilkadziesiąt godzin (o półtoragodzinnym locie na pokładzie stacji kosmicznej nie wspominając), to jednak owa podróż literacka ciągle nas inspiruje, o czym świadczą nie tylko liczne wznowienia, ale także oparte mniej lub bardziej luźno na tej powieści filmy, kreskówki, komiksy, gry planszowe i komputerowe oraz przeróżne gadżety. Konotacje bywają zresztą często jedynie powierzchowne, odwołujące się do skojarzeń, jak rozliczne tytuły książkowe i prasowe typu „W 80 dni dookoła czegoś”, lub nawet „W 8 dni dookoła tego lub owego”, co paradoksalnie potwierdza ogromną siłę oddziaływania książki Juliusza Verne’a na nasze skojarzenia i wyobrażenia.

Oszalałamiący sukces powieści o podróży dookoła świata to wypadkowa tego, co typowe dla twórczości autora „Niezwyczajnych Podróżów”, czyli wyrazistych bohaterów, wartkiej akcji, licznych przygód, dużej porcji wiedzy naukowej, szczególnie geograficznej, a także, w przypadku tej książki, pewnego konceptu, który nie był nawet oryginalnym pomysłem pisarza. Verne sam przyznawał, że trafił nań przypadkowo. W wywiadzie udzielonym amerykańskiemu dziennikarzowi Robertowi Sherardowi powiedział: „kiedy pewnego dnia, siedząc w pa-ryskiej kawiarni, przeczytałem w „Siècle”, że można objechać świat w osiemdziesiąt dni, przyszło mi nagle na myśl, że mógłbym wykorzystać zmianę południków i pozwolić memu bohaterowi zyskać lub stracić jeden dzień w podróży. Tak oto znalazłem zakończenie mej powieści”.

Powieść o osiemdziesięciodniowej podróży dookoła świata odniosła ogromny sukces. Drukowana była najpierw w odcinkach w prasie. Francję, a później Anglię i Stany Zjednoczone ogarnęła mania zawierania zakładów, czy jej ekscentrycznemu bohaterowi uda się zdążyć na czas. Wielu ludzi myślało nawet, że jest on prawdziwą postacią i rzeczywiście okrąża kulę ziemską. Różne linie oceaniczne zabiegały u pisarza, by uczestnicy okołoziemskiej podróży płynęli właśnie ich statkiem, co zapewniało wymienitą reklamę. Gdy ukazało się wydanie książkowe powieści, stało się prawdziwym bestsellerem, rozchodząc się za życia J. Verne’a w nakładzie ponad 100 tys. egzemplarzy. Po nim przyszła zaś adaptacja sceniczna w Teatrze Porte Saint-Martin, z oszalałamiącą scenografią i zapierającymi dech w piersiach rekwizytami. W przedstawieniu brał udział m.in. żywy słoń! Cieszyło się ono ogromnym zainteresowaniem widzów i przyniosło Verne’owi duże zyski (w przeciwieństwie do książki, na której dorobił się przede wszystkim wydawca, Pierre-Jules Hetzel, z którym J. Verne swego czasu podpisał niekorzystny kontrakt).

Do dziś powieść ta jest chętnie wystawiana, zarówno na świecie jak i w Polsce, a także często ekranizowana, choć filmy zazwyczaj mocno odbiegają od literackiego pierwowzoru. Nie świadczy to jednak o potrzebie jego wzbogacania i uatrakcyjniania, bowiem, gdyby nie był sam w sobie ciekawy, filmowcy by po niego nie sięgali. Jest to owej powieści „życie po życiu”, wyraz tego, że stała się powszechnym dobrem kultury. Każdy czerpie z niej jak chce i co chce. To zadziwiające, jak ta niezbyt obszerna, bo jednotomowa, powieść zawładnęła naszą wyobraźnią.

Światło dzienne ujrzała ona w roku 1872, jako jedenasty tom serii „Niezwyczajne Podróże”. Początkowo ukazywała się w odcinkach na łamach poważnego czasopisma „Le Temps” (od 6 listopada do 22 grudnia). Następnie, 30 stycznia 1873 r., wyszła w postaci książkowej, w wydaniu popularnym, czyli w małym formacie i bez ilustracji. Na edycję ekskluzywną, w zdobionych okładkach i z 56 ilustracjami Alphonse’a de Neuville’a i Léona Benetta, trzeba było poczekać do 25 września 1873 r.

Polscy czytelnicy, jak w przypadku wielu innych książek Verne’a, otrzymali rodzimy przekład przygód Phileasa Foggę niemal równoległe z francuskim pierwodrukiem, bo już na przełomie 1873 i 1874 r. Powieść wyszła w trzech częściach nakładem warszawskiego Wydawnictwa Józefa Grajnera, w przekładzie własnym edytora. Oprócz wydawcy i tłumacza był on działaczem oświatowym, folklorystą, etnografem i pisarzem. Żył w latach 1831-1910. Po nim po najsłynniejszą powieść Juliusza Verne’a sięgnął Henryk Gliński (1853-1905), księgarz, wydawca, dziennikarz, literat, publicysta, tłumacz literatury pięknej i krytyk teatralny, który w 1880 r. opublikował jej streszczenie towarzyszące grze planszowej wydanej w Warszawie nakładem Wydawnictwa Zabawek i Gier Pedagogicznych. Wszystkie kolejne edycje książki „W 80 dni dookoła świata” aż do drugiej wojny światowej, a było ich jeszcze dziewięć, były anonimowe. W 1952 r. nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” ukazało się najpopularniejsze tłumaczenie Zbigniewa Florczaka (1923-

2005), eseisty, krytyka sztuki, prozaika i publicysty (m.in. „Polityki” i paryskiej „Kultury”), które do dziś miało kilkadziesiąt wznowień, choć w ostatnich latach pojawiły się też inne przekłady, m.in. Elżbiety Kulickiej i Mieczysławy Wójcik. Najczęściej jednak w minionych trzech dekadach mniej solidni wydawcy sięgali po wolne od praw autorskich wydania przedwojenne i, po uwspółcześnieniu pisowni i gramatyki, publikowali je jako własne anonimowe opracowania, biorąc udział w swoistym wyścigu do portfeli rodziców chcących zakupić dla swych pociech szkolną lekturę. Był to jeden z powodów, obok niewątpliwej atrakcyjności tej powieści, imponującej liczby jej polskich wydań, która sięga stu! Tym samym jest to najczęściej wydawana w Polsce książka Czarodzieja z Nantes.

Niniejszym przekładem, najbardziej wiernym francuskiemu oryginałowi i opatrzonym wnikliwymi przypisami, do grona tłumaczy opisu szalonej wyprawy Phileasa Fogg’a dołącza Janusz Pułtyn.

*dr Krzysztof Czubaszek
prezes Polskiego Towarzystwa Juliusza Verne’a*

Rozdział I

O tym, jak Phileas Fogg i Passepartout zgodzili się zostać dla siebie panem i sługą

W roku 1872 dom opatrzony numerem 7 przy Saville Row w Burlington Gardens¹ – w którym to w roku 1814 zmarł Sheridan² – zamieszkiwał Phileas Fogg³, esq.⁴, należący do najbardziej osobliwych i wyróżniających się członków Reform Clubu⁵ w Londynie, choć on sam zdawał się dokładać starań, aby nie zwracać na siebie uwagi.

Miejsce jednego z największych mówców, którymi szczyci się Anglia, zajął zatem ów Phileas Fogg, postać tajemnicza. Nie wiadano o nim nic, co najwyżej to, że był człowiekiem wielce wytwornym i jednym z najbardziej przystojnych spośród lepszego towarzystwa angielskiego.

Mawiano o jego podobieństwie do Byrona⁶ – chodziło o głowę, gdyż nogi miał bez zarzutu – ale do Byrona z wąsami i faworytami, Byrona niezmiennego, niestarzejącego się, choćby dożył tysiąca lat.

Bez wątpienia Phileas Fogg był Anglikiem, ale niekoniecznie londyńczykiem. Nikt nigdy go nie widział ani na giełdzie, ani w banku⁷, ani w żadnym z kantorów City⁸. W basenach przy nabrzeżach Londynu nie pojawił się nigdy statek, którego byłby on armatorem⁹. Dżentelmen ów nie wchodził w skład żadnej rady nadzorczej. Jego nazwisko nie padło ani razu w żadnym ze stowarzyszeń adwokackich, Temple, Lincoln's Inn, Gray's Inn¹⁰. Nie wystąpił nigdy jako prawnik w Sądzie Śluszności¹¹, Sądzie Ławy Królowej¹², Trybunale Skarbu, sądzie kościelnym. Nie był ani fabrykantem, ani kupcem, handlowcem czy ziemianinem. Nie był członkiem Royal Institution of Great Britain¹³, podobnie jak London Institution¹⁴, London Mechanics' Institution¹⁵, Russell Institution¹⁶, Zachodniego Instytutu Literackiego¹⁷, Instytutu Prawa¹⁸ czy też Instytutu

¹ *Saville Row* – obecnie Savile Row, krótka ulica w dzielnicy Mayfair w Londynie, powstała w latach 1731-1735, niemal od początku słynęła ze znajdujących się przy niej pracowni najlepszych krawców męskich; dom nr 7 został zniszczony w roku 1940 wskutek bombardowania. *Burlington Gardens* – ulica, a nie dzielnica, w centralnym Londynie, poprzeczna do Savile Row, powinno być: *Burlington Estate*.

² Richard Brinsley Sheridan (1751-1816) – irlandzki poeta, dramaturg i polityk, autor komedii, poseł, znakomity mówca, dwukrotnie minister (finansów i floty); w latach 1813-1816 mieszkał przy Saville Row 14, a nie 7, gdzie zmarł w roku 1816, a nie 1814.

³ *Phileas Fogg* – postać fikcyjna; amerykański dziennikarz i podróżnik William Perry Fogg (1826-1909) dokonał w latach 1869-1871 podróży dookoła świata, którą opisał w swojej książce, *Round the World: Letters from Japan, China, India and Egypt* (1872), nie wiadomo jednak czy była ona znana J. Verne'owi; Phileas to imię (gr. „kochający”), które może żartobliwie nawiązywać do karcianej pasji naszego bohatera („kochający asy”; z greckiego *phile*: „miłośnik” i francuskiego *as*: „as”); Fogg to staroangielska wersja słowa *fog*: „mgła”, może też pochodzić ze staroangielskiego *fogge* „trawa pozostała po sianokosach”, nazwisko rzadkie, znane w Anglii od XVI wieku.

⁴ *Esq.* – skrót od *esquire*, angielskiego tytułu szlacheckiego pomiędzy *gentleman* (tytuł najniższy) a *knight*, także tytuł grzecznościowy, stosowany zwłaszcza wobec prawników.

⁵ *Reform Club* – angielski klub założony w roku 1836; jego członkowie byli zwolennikami reform (ustawy Reform Act z roku 1832), od roku 1841 z siedzibą przy ulicy Pall Mall 104 w Londynie, w XIX wieku jedna z siedzib Partii Liberalnej, słynął z wielkiej biblioteki i doskonałej kuchni, jako pierwszy z ważnych klubów od roku 1981 przyjmuje na członków kobiety.

⁶ George Gordon Noel Byron (1788-1824) – angielski poeta i dramaturg, autor poematów *Giaur*, *Wędrowki Childe Harolda*, *Korsarz*, lord, uczestnik walk o niepodległość Grecji, słynął z urody, miał wrodzoną wadę stopy, stąd uwaga o nogach.

⁷ *Giełda* – London Stock Exchange, założona w roku 1801 w Londynie, zajmowała się obrotem akcji przedsiębiorstw i innych papierów wartościowych. *Bank* – chodzi o Bank Anglii (Bank of England), centralny bank Wielkiej Brytanii, przechowujący jej zapasy złota; założony w roku 1694.

⁸ *City* – najstarsza część Londynu, dzielnica finansowa i handlowa o specjalnym statucie.

⁹ *Armatör* – osoba fizyczna lub prawna (przedsiębiorstwo) prowadząca eksploatację własnego lub cudzego statku.

¹⁰ *Inner Temple i Middle Temple, Lincoln's Inn, Gray's Inn* – cztery Inns of Courts, czyli stowarzyszenia adwokackie Wielkiej Brytanii, z siedzibami w Londynie, powstałe w XIV wieku, wydające licencję na prowadzenie praktyki adwokackiej.

¹¹ *Sąd Śluszności* – Court of Chancery, wyższy trybunał Wielkiej Brytanii zajmujący się prawem cywilnym (śluszności, *equity*), własności.

¹² *Sąd Ławy Królowej* – Court of Queen's Bench, Sąd Najwyższy Wielkiej Brytanii zajmujący się prawem zwyczajowym (*common law*), istniał do roku 1873, kiedy to obok Sądu Śluszności został izba jednego Sądu Najwyższego (High Court of Justice).

¹³ *Royal Institution of Great Britain* – brytyjskie towarzystwo naukowo-edukacyjne, zajmujące się popularyzacją nauki, założone w 1799 roku.

¹⁴ *London Institution* – brytyjskie towarzystwo edukacyjne, założone w roku 1806, słynęło z osiągnięć w rozwoju chemii, w roku 1912 włączone do Uniwersytetu Londyńskiego.

¹⁵ *London Mechanics' Institution* – stowarzyszenie edukacyjne, założone w roku 1823, zajmujące się szkoleniem osób dorosłych, głównie rzemieślników.

¹⁶ *Russell Institution* – brytyjskie towarzystwo zajmujące się edukacją naukową, literacką i muzyczną, założone w roku 1808, przestało działać pod koniec XIX wieku.

¹⁷ *Zachodni Instytut Literacki* – towarzystwo założone w zachodnim Londynie w roku 1825 przez Francis Burdett i Henry'ego Drummonda, zajmowało się nauczaniem języków zachodnich (głównie francuskiego i włoskiego), a także matematyki.

¹⁸ *Instytut Prawa* – stowarzyszenie prawników założone w Londynie w roku 1823, istnieje nadal.

Sztuki i Nauki¹⁹, działających pod protektoratem Jej Królewskiej Mości²⁰. Nie należał również do żadnego z licznych towarzystw, od których roi się w stolicy Anglii, zaczynając od Towarzystwa Świętej Harmonii²¹, a kończąc na Towarzystwie Entomologicznym²², założonym głównie w celu niszczenia szkodliwych owadów.

Phileas Fogg był członkiem Reform Clubu, ni mniej, ni więcej.



Wszystkim dziwiącym się, iż równie tajemniczy dżentelmen znalazł się pośród członków owego poważanego stowarzyszenia, można odpowiedzieć, że nastąpiło to z poręczenia braci Baring²³, u których cieszył się kredytem otwartym²⁴. Stąd też pewna *surface*²⁵ powodująca, iż jego czeki były regularnie realizowane z niezmiennie mającego pokrycie rachunku kredytowego.

Czy Phileas Fogg był zamożny? To nie ulegało wątpliwości. W jaki jednak sposób zyskał swój majątek, było niewiadome nawet dla ludzi najlepiej poinformowanych, on zaś sam był ostatnią osobą, którą należa-

¹⁹ *Instytut Sztuki i Nauki* – organizacja założona w Londynie w roku 1754, zajmuje się szerzeniem postępu w różnych dziedzinach życia, istnieje nadal.

²⁰ *Jej Królewska Mość* – chodzi o królową Wiktorię (1819-1901), władczynię Wielkiej Brytanii i Irlandii od 1837 roku.

²¹ *Towarzystwo Świętej Harmonii* – amatorskie stowarzyszenie muzyczne, założone w Londynie w roku 1832, działało do 1882, zajmowało się wykonywaniem muzyki kościelnej.

²² *Towarzystwo Entomologiczne* – założone w Londynie w roku 1833, poświęcone entomologii (nauce o owadach), istnieje nadal; wszystkie te towarzystwa są wymienione w: J.W. Lake, *Guide d'Étranger a Londres et dans ses Environs* [Przewodnik po Londynie i okolicach dla cudzoziemca], Paris 1855, s. 438-455.

²³ *Bracia Baring* – rodzina finansowców, właścicieli założonego w 1763 roku banku John and Francis Baring Company; bank istnieje do dzisiaj jako Baring Bank.

²⁴ *Kredyt otwarty* – kredyt niezabezpieczony, udzielany przez bank wybranym klientom, od których nie wymaga się żadnych zabezpieczeń.

²⁵ *Surface* (ang.) – powierzchnia, powierzchowność, tu w znaczeniu „pozory”.

łoby się o to pytać. W każdym razie nie szastał nim, ale też na nic nie skąpił, gdyż kiedykolwiek brakowało jakiejś sumy na wsparcie sprawy godnej, użytecznej bądź dobroczynnej, dostarczał ją po cichu, anonimowo.

Nie sposób znaleźć było dżentelmena mniej niż on wylewnego. Mówił najrzadziej, jak tylko mógł, a im bardziej milczał, tym za bardziej zagadkowego uchodził, choć swe życie prowadził w sposób całkowicie otwarty. Było ono jednak tak matematycznie stałe w każdym jego przejawie, że niemająca się czym pożywić wyobraźnia szukała dalej.

Czy odbywał on podróże? Zapewne, nikt bowiem lepiej od niego nie opanował mapy świata. Każde na niej miejsce, choćby odległe, zdawał się znać dogłębnie. Zdarzało się, że w kilku zwiezłych i jasnych słowach wypowiadał się podczas toczonych w klubie tysięcznych rozmowach na temat zaginionych albo zabłąkanych podróżników; wskazywał na możliwości, które się sprawdzały, jego zdanie zdawało się wynikać ze zdolności proroczych, gdyż wydarzenia toczyły się w sposób na to właśnie wskazujący. Człowiek ten musiał podróżować wszędzie – w każdym razie w myślach.

Było wszakże pewne, że Phileas Fogg przez ostatnie długie lata nie opuszczał Londynu. Ludzie mający zaszczyt znać go odrobinę lepiej od innych zaświadczały, że przez nikogo i nigdzie nie był widziany poza przemierzaną przezeń codziennie najkrótszą drogą z domu do klubu. Czas spędzał na czytaniu gazet i graniu w wista²⁶. W tej grze pozwalającej milczeć, co bardzo odpowiadało jego charakterowi, często odnosił zwycięstwa, lecz wygranych sum nie wkładał nigdy do swojej sakiewki, gdyż stanowiły znaczną pozycję budżetu przeznaczanego na dobroczynność. Należy przy tym zaznaczyć, że pan Fogg nie grał oczywiście z chęci zarabiania, ale dla samej gry, będącej dlań walką toczoną przeciwko przeszkodom, aczkolwiek walką bez ruszania się, przenoszenia, męczenia się, co odpowiadało jego naturze.

Nikt nie znał żony i dzieci Phileasa Fogg, które mogą się przydarzyć ludziom najuczciwszym w świecie, jak też jego krewnych i przyjaciół, co naprawdę zdarza się rzadziej. W swoim domu przy Saville Row mieszkał samotnie. Nigdy nie mówił, co się tam dzieje, nikogo w nim nie przyjmował. Poprzestawał na jednym tylko służącym. Śniadania i obiady spożywał w klubie w porach ściśle wyznaczanych chronometrycznie²⁷ w tej samej sali, przy tym samym stole, nie zapraszając do niego nikogo, nie rozmawiając z kolegami, do siebie wracał tylko na sen punktualnie o północy, nie korzystając nigdy z wygodnych pokoi Reform Clubu, oddawanych do dyspozycji jego członków. Na dwadzieścia cztery godziny doby dziesięć spędzał w swoim domostwie, przeznaczając je na odpoczynek albo toaletę. Jeśli spacerował, to wyłącznie krokami równej długości po zdobionym intarsją²⁸ parkiecie sieni wejściowej bądź po biegnącej w koło galerii, nad którą zaokrąglą się kopuła o niebieskich szybach, podtrzymywana dwudziestoma kolumnami jońskimi z czerwonego porfiru²⁹. Podczas śniadań i obiadów jadał jedynie potrawy pochodzące z klubowych kuchni, spiżarni, kredensów³⁰, składów ryb i nabiału, dostarczane na jego stół z tych wyśmienitych zasobów. To personel klubu, pełny powagi, odziany na czarno i noszący buty o podeszwach z moltonu³¹, podawał Foggowi posiłki na specjalnej porcelanie i na obrusie z saskiego płótna³²; to sporządzane dla klubu kryształowe karafki zawierały jego sherry, porto lub claret³³, doprawiany likierem z kasji, nekropienia³⁴ i cynamonem; to wreszcie lód – wielkim kosztem sprowadzany z jezior Ameryki – klub dodawał do jego napojów, aby miały one odpowiedni poziom świeżości.

Jeśli w taki sposób żyją sobie ekscentrycy, to trzeba przyznać, że żyją sobie dobrze!

²⁶ *Wist* – gra karciana przy użyciu całej talii, w której cztery osoby grają parami przeciw sobie; składa się z licytacji i rozgrywki (wist i wint dały podstawy do brydża), nie można w niej całkowicie milczeć.

²⁷ *Chronometrycznie* – dokładnie, wedle wskazań chronometru, precyzyjnego zegara stosowanego m.in. w nawigacji.

²⁸ *Intarsja* – mozaika drewniana; układanie ornamentów, wzorów z kawałków drewna różnego rodzaju, o różnej barwie czy układzie słoików.

²⁹ *Porfir* – potoczna nazwa stosowana na określenie magmowych skał wulkanicznych lub żyłowych, posiadających strukturę porfirową.

³⁰ *Kredens* – dawniej pomieszczenie, w którym przechowywano sztućce, zastawę i bieliznę stołową oraz kończono przygotowywanie posiłków przed wniesieniem ich na salę.

³¹ *Molton* – rodzaj bawełnianej tkaniny, obustronnie drapanej, podobnej do flaneli.

³² *Saskie płótno* – w XIX wieku w Anglii słynęło z jakości płótno do wyrobu obrusów sprowadzane z okolic Plauen w Saksonii (*Saxony tablecloth*), zdobione haftami i koronkami.

³³ *Sherry* (jerez, xeres) – hiszpańskie wino wzmocnione alkoholem pochodzące z Andaluzji, bardzo popularne w Wielkiej Brytanii; *porto* (portwein) – typ wina deserowego alkoholizowanego z dorzecza Duero (Portugalia), tradycyjnie eksportowany z miasta Porto do Anglii; *claret* – nazwa stosowana w Wielkiej Brytanii na określenie czerwonego wina pochodzącego z Bordeaux.

³⁴ *Kasja* (cynamonowiec chiński, *Cinnamomum cassia*) – małe drzewo z rodziny wawrzynowatych, uzyskuje się z niego olejek (kasję), używany jako środek leczniczy, dezynfekujący; *niekropień* (adiantum, *Adiantum capillus-veneris*) – gatunek z rodziny paproci, roślina ozdobna, służą też do wyrobu syropu dodawanego do napojów.

Dom przy Saville Row nie był zbyt kłopotliwy, wyróżniał się jednak ogromnymi wygodami. Jego mieszkaniec miał wszakże tak niezmiennie zwyczaj, że służbie pozostawiało coraz mniej pracy. Od swego jedynej jej członka Phileas Fogg wymagał za to punktualności i nadzwyczajnej ścisłości. Owego dnia, drugiego października, zwolnił on Jamesa Forstera, gdyż służący ten zawinił, przynosząc mu do golenia podbródka wodę o temperaturze osiemdziesięciu czterech stopni Fahrenheita³⁵ zamiast wymaganych osiemdziesięciu sześciu, i czekał na jego następcę, który miał się pojawić pomiędzy godziną jedenastą a wpół do dwunastej.

Phileas Fogg, siedzący sztywno w swoim fotelu, ze stopami tak blisko siebie jak u żołnierza na paradzie, z dłońmi spoczywającymi na kolanach, z ciałem wyprostowanym i uniesioną głową, wpatrywał się w ruch wskazówki zegara z wahadłem, urządzenia wielce złożonego, pokazującego godziny, minuty, sekundy, dni, miesiące i lata. Z wybicciem wpół do dwunastej pan Fogg powinien, wedle swego codziennego zwyczaju, opuścić dom i udać się do Reform Clubu.

Właśnie wówczas rozległo się pukanie do drzwi saloniku, w którym przebywał mężczyzna.

Wszedł zwolniony służący James Forster.

– Nowy służący – zapowiedział.

Pojawił się i pokłonił młody, około trzydziestoletni mężczyzna.

– Jesteście Francuzem i macie na imię John? – zapytał go Phileas Fogg.



³⁵ *Stopnie Fahrenheita* – skala temperatury opracowana w 1724 roku przez gdańszczanina Gabriela Daniela Fahrenheita (1686-1736), ma 212 stopni, gdzie 0°F to –18°C (najniższa temperatura zimy w 1709 roku w Gdańsku), a 212°F to temperatura wrzenia wody), zwaną skalą Fahrenheita, stosowana dawniej w m.in. w Wielkiej Brytanii, obecnie w USA; 84°F = 28,9°C, a 86°F = 30°C.

– Jean, jeśli jaśnie pan nie ma nic przeciwko temu – odparł przybyły. – Jean Passepartout³⁶, na jakim to nazwisku poprzestaję i które tłumaczy moją wrodzoną umiejętność wygrzebywania się z tarapatów. Uważam się, jaśnie panie, za człowieka uczciwego, ale mówiąc szczerze, miałem się wielu zajęć. Był ze mnie wędrowny śpiewak, woltyżer³⁷ w cyrku, akrobata robiący sztuki niby Léotard³⁸, linoskoczek niby Blondin³⁹; potem zostałem nauczycielem gimnastyki, aby czerpać korzyści z mych talentów, a wreszcie sierżantem strażaków w Paryżu. Dorobiłem się nawet godnych uwagi pożarów. Francję opuściłem już pięć lat temu i pragnąc zakosztować życia domowego, pracuję w Anglii jako lokaj. Zostawszy teraz bez posady i dowiedziawszy się, że pan Phileas Fogg jest w całym Zjednoczonym Królestwie⁴⁰ człowiekiem wiodącym życie najbardziej uregulowane i osiadłe, przybyłem do jaśnie pana w nadziei zaznania spokojnego życia, aż zapomnę o tym nazwisku Passepartout...

– Passepartout mi odpowiada – odrzekł dzentelmen. – Zostaliście mi poleceni z dobrymi opiniami na wasz temat. Czy wiecie, czego wymagam?

– Tak, jaśnie panie.

– Świetnie. Jaką macie godzinę?

– Jedenastą dwadzieścia dwie – odparł Passepartout po wydobyciu z głębi kieszeni ogromnego srebrnego zegarka.

– Wasz zegarek się spóźnia – powiedział pan Fogg.

– Proszę o wybaczenie jaśnie pana, ale to niemożliwe.

– Spóźnia się cztery minuty. Nieważne. Wystarczy znać różnicę. Od tej zatem chwili, czyli od jedenastej dwadzieścia dziewięć rano w środę, drugiego października 1872 roku, służycie u mnie.

Po tych słowach Phileas Fogg wstał, wzięwszy kapelusz lewą ręką, włożył go automatycznym ruchem i nie mówiąc nic więcej, opuścił salon.

Passepartout usłyszał, jak dwa razy zamykają się drzwi prowadzące na ulicę, za pierwszym razem wyszedł nimi nowy pan; za drugim uczynił to jego poprzednik, James Forster.

W domu przy Saville Row Passepartout pozostał sam.



³⁶ *Jean Passepartout* – imię Jean odpowiada angielskiemu Johnowi i polskiemu Janowi, a znaczące nazwisko Passepartout pochodzi od francuskiego *passe-partout* (dosł. przejść wszędzie), co znaczy: wytrych, klucz uniwersalny, wielka piła do ścinania drzew, szczotka, ramka, tu w znaczeniu wszędziełaz.

³⁷ *Woltyżer* – jeździec popisujący się zręcznością, wykonujący akrobacje na grzbiecie konia.

³⁸ *Jules Léotard* (1830-1870) – francuski akrobata i gimnastyk, wynalazł trapez, który zaprezentował w 1859 roku.

³⁹ *Charles Blondin* (1824-1897) – francuski akrobata; w 1859 roku przeszedł po linie nad wodospadem Niagara i kilkakrotnie powtórzył ten wyczyn, dokonując różnych akrobacji; wspominany w różnych powieściach J. Verne'a.

⁴⁰ *Zjednoczone Królestwo* – właściwie Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii, istniejące w latach 1801-1922.

Rozdział II

O tym, że Passepartout był przeświadczony o odnalezieniu wreszcie swojego ideału

– Daję słowo – rzekł sobie w duchu odrobinę oszołomiony Passepartout – u pani Tussaud⁴¹ żem widział jegomościów równie żywych, co mój nowy pan!

Należy rzec, że owymi „jegomościami” u pani Tussaud są postacie z wosku, chętnie odwiedzane w Londynie, którym naprawdę brakuje jedynie głosu.

Przez kilka chwil rozmowy z Phileasem Foggiem Passepartout prędko, lecz mimo to starannie ocenił swego przysłego pana. Był on człowiekiem mogącym liczyć czterdzieści lat, o szlachetnym i przystojnym obliczu, wysokiego wzrostu, zgrabnym pomimo lekkiej tuszy, mającym jasne włosy i faworyty⁴², gładkie czoło bez najmniejszych zmarszczek na skroniach, cerę raczej bladą niż rumianą i wspaniałe zęby. Wydawał się być wcieleniem najwyższego stopnia tego, co fizjonomiści nazywają „wypoczywaniem w działaniu”, cechującego wszystkich ludzi, którzy wolą działać bez gadania. Spokojny, flegmatyczny, patrzący przenikliwie i bez mrugania okiem, był skończonym okazem tych zimnokrwistych Anglików, jakich w Zjednoczonym Królestwie spotyka się często, a których lekko sztywny wygląd tak cudownie swoim pędzlem oddawała Angelica Kauffmann⁴³. Widziany w różnych przejawach swego życia, dżentelmen ten sprawiał wrażenie osoby w pełni zrównoważonej w każdej części, równie doskonale wyregulowanej, co chronometr Le Roya⁴⁴ albo Earnshawa⁴⁵. Dalibóg, Phileas Fogg to uosobienie dokładności, co było jasno widać po „wyrazie jego stóp i dłoni”, u ludzi bowiem, tak samo jak u zwierząt, członki te potrafią wyrażać uczucia.

Phileas Fogg był jednym z tych ludzi o matematycznej precyzji, którzy nigdy nie wymagają ponaglenia i zawsze są gotowi, oszczędzają swe kroki i ruchy. Nigdy ani na jotę nie wykroczył poza najkrótszą drogę. Ani jednego spojrzenia nie zmarnował na wpatrywanie się w sufit. Ani jeden jego gest nie był zbyteczny. Nikt nigdy nie widział go wzruszonego czy zakłopotanego. Cały świat nie znał człowieka tak zupełnie się nieśpieszącego i będącego zawsze na czas. Można zatem pojąć, że mieszkał sam i nie zadzierzgnął żadnych więzi społecznych. Wiedział, że żyjąc, nie można się obyć bez tarcia, a ponieważ wszelkie tarcie opóźnia, unikał go wobec wszystkich.

Natomiast Jean, zwany Passepartout, był w każdym calu paryskim paryżaninem, od pięciu lat przebywającym w Anglii, w Londynie, gdzie wykonując zawód lokaja, na próżno poszukiwał pana, z którym mógłby się związać.

Passepartout nie miał w sobie nic z owych Frontinów czy Mascarilleów⁴⁶, którzy ze swoim wyniosłym chodem, zadzieraniem nosa, hardym spojrzeniem i obojętnością na wszystko są tylko beczelnymi nicponiami. Skądże! Passepartout był zacnym zuchem o przyjemnej dla oka fizjonomii, wydatnych ustach, gotowych zawsze coś smakować albo pieścić, osobą miłą i czynną, o jednej z owych ładnych, okrągłych głów, zawsze chętnie widzianych na ramionach przyjaciela. Oczywiście miał niebieskie, zdrową karnację, twarz na tyle pucołowatą, że mógł bez lustra widzieć rumieńce na swoich policzkach, szeroką pierś. Przy wysokim wzroście i potężnych mięśniach posiadał herkulesową siłę⁴⁷, cudownie rozwiniętą dzięki ćwiczeniom odbywanym w młodości. Ciemne włosy były trochę rozwichrzone. Starożytni rzeźbiarze znali osiemnaście sposo-

⁴¹ *Pani Tussaud* – potoczna nazwa Muzeum Figur Woskowych, założonego w Londynie w 1835 roku przez Marie Tussaud (właśc. Marie Grosholtz); muzeum istnieje do dnia dzisiejszego i posiada swoje filie w różnych miastach świata.

⁴² *Faworyty* (bokobrody) – zarost pozostawiony na policzkach.

⁴³ *Angelica Kauffmann* (1741-1807) – szwajcarska malarka, tworząca głównie portrety i obrazy o tematyce mitologicznej, przedstawicielka nurtu neoklasycystycznego; w latach 1765-1781 mieszkała w Londynie.

⁴⁴ *Le Roy* – francuscy zegarmistrzowie, Julien (1686-1759) lub jego syn Pierre (1717-1785), uważany za twórcę chronometru.

⁴⁵ *Thomas Earnshaw* (1749-1829) – angielski zegarmistrz, który pod koniec XVIII wieku skonstruował chronometr morski w takim kształcie, jaki istnieje do dziś.

⁴⁶ *Frontin* – beczelny i sprytny lokaj, zręcznie doradzający swemu panu, występujący w komediach francuskich z przełomu XVII i XVIII wieku u takich autorów, jak Regnard, Lesage, Gresse; *Mascarille* – przemyślny i wierny służący z komedii francuskich, najbardziej znany w sztukach Moliera: *Pocieszne wykwintnisie*, *Zwady miłosne*, *Wartogłów*.

⁴⁷ *Herkulesowa siła* – jak u Herkulesa, rzymskiego odpowiednika Heraklesa, największego herosa w mitologii greckiej, znanego z wielkiej siły, męstwa i umiejętności wojennych; słynął z wykonania dwunastu ciężkich prac.

bów ułożenia włosów Minerwy⁴⁸, podczas gdy Passepartout znał tylko jeden: trzy pociągnięcia grzebieniem o rzadkich zębach.

Chcąc zachować choćby ślad przezorności, nie można rzec, ażeby żywiołowy charakter tego chłopca był zgodny z naturą Phileasa Fogg. Czy Passepartout w każdym calu spełniał wymogi swego pana? To się dopiero okaże. Po młodości, w której nie mógł, jak powiedziano, znaleźć sobie miejsca, dążył do spokoju. Nasłuchawszy się pochwał o angielskiej metodyczności i przysłowiowej zimnokrwistości dżentelmenów, w poszukiwaniu szczęścia wybrał się do Anglii. Na razie jednak los był mu nieprzychylny. Nigdzie dotąd nie zdołał zapuścić korzeni. Służył w dziesięciu domach. W każdym z nich trafiał na dziwaka o zmiennych nastrojach, poszukiwacza przygód albo włóczykija, co mu nie odpowiadało. Jego ostatni pan, młody lord Longsferry, członek parlamentu, nocę spędzał w *oysters rooms*⁴⁹ przy Haymarket⁵⁰, skąd nazbyt często do domu powracał niesiony przez *policemen*⁵¹. Pragnący nade wszystko darzyć szacunkiem swego pana, Passepartout odważył się na kilka pełnych szacunku uwag, które spotkały się ze złym przyjęciem i poskutkowały zwolnieniem. Wtedy właśnie dowiedział się, że Phileas Fogg, esq., poszukuje lokaja, i zaczął wypytywać o owego dżentelmena. Osobnik prowadzący życie równie uporządkowane, który nigdy nie sypiał poza domem, nigdy z niego nie wyjeżdżał, choćby na jeden dzień, musiał mu się spodobać. Francuz udał się do niego i w znanych już okolicznościach został najęty.

Z wybicciem wpół do dwunastej Passepartout pozostał więc sam w domu przy Saville Row i natychmiast zaczął go oglądać. Dokonał jego inspekcji od piwnicy aż po strych. Ten schludny, uporządkowany, pozbawiony ozdób, purytański⁵² i doskonale urządzony budynek przypadł mu do gustu. Wydał mu się piękną skorupką ślimaka, lecz taką, która jest oświetlana i ogrzewana gazem drzewnym⁵³, gdyż tak zaspokajano w nim wszystkie potrzeby związane ze światłem i ciepłem. Na drugim piętrze Passepartout bez trudu odnalazł przeznaczony dlań pokój i był z niego zadowolony. Dzwonki elektryczne i przewody akustyczne łączyły go z apartamentami na antresoli⁵⁴ i na pierwszym piętrze. Stojący na kominku zegar elektryczny chodził zgodnie z zegarem z wahadłem w sypialni Phileasa Fogg, oba urządzenia w tej samej chwili wskazywały tę samą sekundę.

– To coś dla mnie, to coś dla mnie! – powtarzał sobie Passepartout.

W swoim pokoju zauważył również zawieszoną nad zegarem kartkę będącą wyliczeniem codziennych obowiązków. Wymieniała wszystkie szczegóły pracy służącego od ósmej rano, stałej porze, w której wstawał Phileas Fogg, aż do wpół do dwunastej, kiedy to opuszczał dom i szedł na śniadanie do Reform Clubu – w tym podanie herbaty i grzanek o ósmej dwadzieścia trzy, wody do golenia o dziewiątej trzydzieści siedem, uczesanie za dziesięć dziesiątą. Następnie od wpół do dwunastej rano do północy, godziny, w której ów metodyczny dżentelmen kładł się spać, wszystko było zapisane, przewidziane, unormowane. Passepartout z wielką radością wpatrywał się w ten program i karbował w umyśle poszczególne jego punkty.

Garderoba jego pana była bardzo dobrze wyposażona i znakomicie zestawiona. Każda para spodni, surdut⁵⁵ czy kamizelka nosiły swój numer porządkowy, zanotowany w księdze wejść i wyjść, z podaniem daty noszenia kolejno, zależnie od pory roku, wszystkich tych części ubrania. To samo dotyczyło obuwia.

Tak zatem ów dom przy Saville Row, który w czasach wybitnego, lecz roztargnionego Sheridana musiał być przybytkiem bałaganu, dzięki wygodnemu wyposażeniu zapewniał teraz pełnię porządku i dobrobytu. Nie było w nim regałów i książek niepotrzebnych panu Foggowi, ponieważ w Reform Clubie miał do swej dyspozycji dwie biblioteki, pierwszą z dziełami literatury pięknej, a drugą z tomami o tematyce prawnej i politycznej. Sypialnia zawierała kasę ogniotrwałą o średnich rozmiarach, zapewniającą ochronę przed pożarem i przed kradzieżą. W domu nie było żadnych sprzętów służących polowaniu czy wojnie. Oznaczało to panujące w nim całkowicie pacyfistyczne obyczaje.

⁴⁸ *Minerwa* – w mitologii rzymskiej bogini italska lub etruska patronująca rzemiosłu i sztuce, identyfikowana z grecką Ateną.

⁴⁹ *Oysters rooms* – także *oyster bar*, tanie bary, w których podawano alkohol i jako zakąski ostrygi (ang. *oyster*), w XIX wieku danie popularne, a nie wykwintne.

⁵⁰ *Haymarket* – jedna z głównych ulic w Londynie, w XIX wieku siedziba wielu teatrów, restauracji i spelunek.

⁵¹ *Policemen* (ang.) – policjanci.

⁵² *Purytański* – odznaczający się surowością zasad moralnych, obyczajów; surowy, rygorystyczny.

⁵³ *Gaz drzewny* – mieszanina azotu z wodorem, tlenkiem węgla i metanem, uzyskiwana podczas pirolizy drewna według metody Philippe Lebona; od początku XIX wieku używany do oświetlania miast i domów, obecnie nie stosowany ze względu na swoją małą wydajność.

⁵⁴ *Antresola* – półpiętro, poziom pomiędzy parterem i pierwszym piętrem, wysoki parter.

⁵⁵ *Surdut* – długa, dwurzędowa marynarka wizytowa, noszona przez mężczyzn w XIX wieku.

Po drobiazgowym obejrzeniu tego domostwa Passepartout zacierał ręce z szeroką twarzą rozjaśnioną radością i nieustannie powtarzał:

– To istny raj! Tegom właśnie szukał! Odpowiadamy sobie w każdym calu, pan Fogg i ja! Jest domatorem i jakby mnichem! Prawdziwym mechanizmem! No cóż, nie mam nic przeciwko temu, żeby służyć mechanizmowi!



Rozdział III

W którym toczy się rozmowa mogąca drogo kosztować Phileasa Fogg

Ze swojego domu przy Saville Row Phileas Fogg wyszedł o wpół do dwunastej, a po przestawieniu pięćset siedemdziesiąt pięć razy prawej stopy przed lewą oraz pięćset siedemdziesiąt sześć lewej stopy przed prawą⁵⁶ przybył do Reform Clubu, którego obszerny gmach przy Pall-Mall⁵⁷ wzniesiono po wydaniu na budowę co najmniej trzech milionów⁵⁸.

Phileas Fogg udał się natychmiast do jadalni, której dziewięć okien wychodziło na piękny ogród⁵⁹ z drzewami o liściach wyłożonych przez jesień. Zajął tam miejsce przy stole, gdzie jak zwykle czekało nań nakrycie. Na śniadanie podano mu przystawkę, gotowaną rybę w pikantnym *reading sauce*⁶⁰ najwyższej jakości, krwisty *roast beef*⁶¹ z dodatkiem przyprawy *mushrooms*⁶², placek faszerowany łydymi rabarbaru i agrestem oraz kawałek chesteru⁶³ – do wszystkiego tego zaś kilka filiżanek doskonałej herbaty z liści zbieranych specjalnie na zamówienie Reform Clubu.

O dwunastej czterdzieści siedem ów dżentelmen wstał i przeszedł do wielkiego salonu⁶⁴, pełnego przepychu pomieszczenia ozdobionego obrazami w bogatych ramach. Służący przyniósł mu tam nieprzecięty egzemplarz „The Times”⁶⁵, którego żmudnym rozkładaniem Phileas Fogg zajął się z pewnością ręki wskazującą na ogromną wprawę w tej trudnej czynności. Lektura gazety zajęła mu czas do trzeciej czterdzieści pięć, a następnie, „Standardu”⁶⁶, aż do obiadu. Posiłek ten spożył w tych samych warunkach, co śniadanie, choć z dodatkiem *royal british sauce*⁶⁷.

Za dwadzieścia szóstą dżentelmen powrócił do wielkiego salonu i oddał się lekturze „Morning Chronicle”⁶⁸.

Po upływie połowy godziny przybywali do Reform Clubu różni jego członkowie i zbliżali się do kominka, gdzie węgiel zasilął ogień. Byli to stali partnerzy pana Phileasa Fogg podczas gry, jako równie zapaleni miłośnicy wista: inżynier Andrew Stuart, bankierzy John Sullivan i Samuel Fallentin, piwowar Thomas Flanagan i Gauthier Ralph, jeden z członków zarządu Banku Anglii – osoby wyróżniające się bogactwem i znaczeniem nawet w tym klubie, do którego należeli wybitni przedstawiciele świata przemysłowego i finansowego.

– A zatem, drogi Ralphie – zapytał Thomas Flanagan – jak wygląda sprawa kradzieży?

– A zatem – powiedział Andrew Stuart – bank obejdzie się bez swych pieniędzy.

– Wprost przeciwnie – odparł Gauthier Ralph – mam nadzieję, że sprawca kradzieży wpadnie w nasze ręce. Inspektorzy policji, ludzie bardzo sprawni, zostali porożysłani do wszystkich najważniejszych portów załadunkowych i wyładunkowych w Ameryce oraz Europie, więc temu dżentelmenowi trudno będzie się im wymknąć.

⁵⁶ Odległość między rzekomym domem Fogg a siedzibą Reform Clubu wynosi w linii prostej około 600 m, chodnikiem około 1000, co przy średniej długości kroku mężczyzny – 75 cm – wymaga zrobienia 1350 kroków, czyli podana liczba 1150 jest bliska prawdy.

⁵⁷ *Pall Mall* – ulica w londyńskiej dzielnicy Westminster, mieści się przy niej wiele klubów.

⁵⁸ *Trzy miliony* – chodzi zapewne o franki, taką kwotę podano w książce F. Weya, *Les Anglais chez eux: Esquisses de moeurs et de voyage*, Paris 1854, s. 58, głównym źródle J. Verne’a przy opisie Londynu, w tym Reform Clubu.

⁵⁹ *Ogród* – Waterloo Gardens, park na południe od siedziby Reform Clubu i The Travellers Club, zachował XIX-wieczny charakter, dostępny publicznie tylko kilka razy w roku.

⁶⁰ *Reading sauce* (ang.) – sos Reading, według przepisu pani Beeton z 1861 roku był to ostry sos przyprawiony cebulą, korzeniami, ziołami i „indyjską soją”.

⁶¹ *Roast beef* (ang.) – u J. Verne’a: *roastbeef*, dosł. pieczona wołowina, rostbef, kotlet wołowy.

⁶² *Mushrooms* (ang.) – grzyby.

⁶³ *Chester* (cheshire) – twardy żółty ser podpuszczkowy wyrabiany w hrabstwie Cheshire w Anglii, bardzo popularny w krajach anglosaskich od XVI wieku.

⁶⁴ *Salon* – zwany Saloon, uważany za najwspanialszy we wszystkich klubach Londynu, w stylu włoskim.

⁶⁵ *The Times* – dziennik angielski wychodzący od 1785 roku, w XIX wieku jeden z czołowych magazynów świata, o profilu konserwatywnym, ukazuje się nadal.

⁶⁶ *Standard* – dziennik angielski założony w roku 1827, wiele miejsca poświęcał wydarzeniom zagranicznym, wychodził do roku 1980.

⁶⁷ *Royal british sauce* – nie znaleziono nazwy takiego sosu, ale Francuzi „sosem angielskim” nazywają sos Worcestershire lub Worcester, składający się z octu słodowego (wytworzanego z jęczmienia), octu spirytusowego, melasy, cukru, soli, anchois, wyciągu z owocu tamaryndowca, cebuli, czosnku, przypraw i dodatków.

⁶⁸ *The Morning Chronicle* – angielska gazeta założona w Londynie w 1769 roku, wychodząca do 1862 roku, wznowiona w latach 1769-1789 pod tytułem „The Morning Chronicle, and London Advertiser”.

- Czyżby posiadano rysopis złodzieja? – zapytał Andrew Stuart.
- Po pierwsze, nie jest on złodziejem – odrzekł z powagą Gauthier Ralph.
- Co też, złodziejem musi być przecież osobnik, który zwinął pięćdziesiąt pięć tysięcy funtów szterlingów⁶⁹ w banknotach (milion trzysta siedemdziesiąt pięć tysięcy franków⁷⁰)?
- Nie jest – zaprzeczył Gauthier Ralph.
- Czyżby był przemysłowcem? – rzucił John Sullivan.
- „Morning Chronicle” zapewnia, że jest on dżentelmenem.

Owej odpowiedzi udzielił nikt inny, jak Phileas Fogg, którego głowa wyłoniła się wówczas znad zgromadzonych wokół niego zwalów papieru. Jednocześnie pokłonił się kolegom, a ci odwzajemnili mu się powitaniem.

Wydarzenie, o którym rozmawiano, opisywane gorączkowo przez rozmaite dzienniki Zjednoczonego Królestwa, nastąpiło trzy dni wcześniej, dwudziestego dziewiątego września. Plik banknotów, składających się na ogromną sumę pięćdziesięciu pięciu tysięcy funtów, został wzięty z półki głównego kasjera Banku Anglii.

Dziwiącym się, że podobnej kradzieży dokonano tak łatwo, wicedyrektor Gauthier Ralph odpowiedział jedynie, iż w owej chwili kasjer zajęty był rejestrowaniem wpłaty trzech szylingów i sześciu pensów, a nie da się pilnować wszystkiego.

Należy wszakże zwrócić tu również uwagę – co bardziej wyjaśnia owe wydarzenie – że przedsiębiorstwo tak podziwiane jak Bank Anglii dbało niezmiernie, aby nie urazić poczucia godności u kogokolwiek. Nie miało żadnych strażników, żadnych inwalidów, żadnych krat! Złoto, srebro, banknoty były wykładane bez ochrony i – można by rzec – wystawiane na łaskę pierwszego, który przyjdzie. Nie należało podważać uczciwości nikogo z odwiedzających bank. Jeden z najlepszych znawców⁷¹ zwyczajów angielskich opowiedział, jak to pewnego dnia znalazł się w jednej z sali banku i z ciekawości zapragnął przyjrzeć się bliżej leżącej na półce kasjera sztabce złota ważącej od siedmiu do ośmiu funtów; wziął tę sztabkę, oglądał ją, przekazał stojącemu obok, ten innemu, tak że złoto, podawane z rąk do rąk, znalazło się w głębi ciemnego korytarza, a kiedy dopiero po pół godzinie powróciło na miejsce, kasjer nawet nie uniósł głowy.

Nie powtórzyło się to jednak dwudziestego dziewiątego września. Plik banknotów nie powrócił i kiedy umieszczony nad *drawing-office*⁷² wspaniała zegar wybił o piątą godzinę zamknięcia oddziału, Bank Anglii mógł jedynie kwotę pięćdziesięciu pięciu tysięcy funtów przenieść z rubryki zysków do rubryki strat.

Po potwierdzeniu faktu popełnienia kradzieży agencji policji, *detectives*⁷³, wybrani spośród najwybitniejszych funkcjonariuszy, zostali wysłani do głównych portów świata: Liverpoolu, Glasgow, Hawru, Suezu, Brindisi i Nowego Jorku⁷⁴ itd., przy czym obiecano im, że jeśli się im powiedzie, otrzymają nagrodę w wysokości dwóch tysięcy funtów (pięciu tysięcy franków) i pięciu procent odnalezionej sumy. W oczekiwaniu na wskazówki, które mogłyby ułatwić rozpoczęte od razu dochodzenie, inspektorzy ci bacznie obserwowali wszystkich podróżnych – tak przybywających, jak i wyjeżdżających.

Podejrzewano też, jak napisał o tym „Morning Chronicle”, że sprawca kradzieży nie należał do żadnego z bractw złodziejskich Anglii. Owego dnia, dwudziestego dziewiątego września, zauważono dżentelmena zachowującego się nienagannie, o dobrych manierach, dystyngowanym wyglądzie, chadającego sobie po sali wypłat, będącej później sceną kradzieży. Śledztwo pozwoliło sporządzić dość dokładny rysopis owego dżentelmena, który natychmiast rozesłano do wszystkich detektywów Zjednoczonego Królestwa i kontynentu, tak iż niektórzy ludzie, a wśród nich Gauthier Ralph, byli dobrej myśli i uważali zasadnie, że złodziej nie zdoła umknąć.

Można się domyślić, że wydarzenie to zyskało rozgłos w Londynie i w całej Anglii. Omawiano je, opowiadano się za możliwościami odniesienia sukcesu przez policję stołeczną albo przeciwko nim. Nie mogło

⁶⁹ *Funt szterling* – główna jednostka pieniężna Anglii i Wielkiej Brytanii, emitowana przez Bank Anglii, w latach 1816-1914 wymienialna na złoto; do 1971 roku dzielił się na 20 szylingów i 240 pensów; obecnie dzieli się na 100 pensów; 55000 funtów z roku 1872 odpowiada około 6 milionom funtów dzisiejszych, chodzi więc o ogromną sumę.

⁷⁰ *Frank* – jednostka pieniężna Francji obowiązująca w latach 1795-2002, dzieliła się na 100 centymów.

⁷¹ *Znawca* – Francis Wey (1812-1882), francuski pisarz i historyk, opisał to wydarzenie w *Les Anglais chez eux...*, s. 90; zamiast mało zrozumiałych inwalidów, u niego są wartownicy (*sentinelles*).

⁷² *Drawing-office* (ang.) – kreślarnia, tu słowo *drawing* zapewne w finansowym znaczeniu „wystawianie czeków, weksli”.

⁷³ *Detectives* (ang.) – detektywi, słowa tego w znaczeniu osób prowadzących śledztwa w sprawach kryminalnych jako pierwszy użył Ch. Dickens w roku 1850, we Francji J. Verne w roku 1871 („Pływające miasto”).

⁷⁴ Największe porty pasażerskie świata w II połowie XIX wieku.

zatem dziwić, że członkowie Reform Clubu rozmawiali o tej sprawie, skoro pośród nich znajdował się jeden z wicedyrektorów banku.

Szanowny Gauthier Ralph nie chciał słyszeć o braku wyniku poszukiwań, uważając, że zaoferowana nagroda pobudzi niezmiernie zapał i przemysłowość funkcjonariuszy. U Andrew Stuarta daleko było jednak do podzielania tego przekonania. Dżentelmeni rozprawiali nadal, zasiadając przy stole do wista – Stuart naprzeciw Flanaganowi, a Fallentin Phileasa Fogga. Na czas gry rozmowy milkły, ale pomiędzy robrami przerwane konwersacje toczyły się w najlepsze.

– Podtrzymuję – powiedział Andrew Stuart – że większe szanse ma złodziej będący na pewno człowiekiem przebiegłym.

– Ależ skąd! – odparł Ralph. – Nie znajdzie ani jednego kraju, do którego mógłby umknąć.

– Nic podobnego!

– A dokąd to miałyby się udać?

– Tego nie wiem – odparł Andrew Stuart – ale kula ziemiska jest bardzo rozległa.

– Była kiedyś – półgłosem rzekł Phileas Fogg. – Zechce pan przełożyć – dodał, podając karty Thomasowi Flanaganowi.

Zawieszoną na czas robra rozmowę podjął zaraz po nim Andrew Stuart, mówiąc:

– Jakże to, kiedyś! Czyżby jakimś przypadkiem ziemia się zmniejszyła?

– Na pewno – odrzekł Gauthier Ralph. – Podzielam zdanie pana Fogga. Ziemia się zmniejszyła, ponieważ można ją teraz przemierzać dziesięć razy szybciej, aniżeli sto lat temu. Z tego też powodu w sprawie, którą się zajmujemy, poszukiwania toczyć się będą szybciej.

– Jak również złodziejowi łatwiej będzie uciekać!

– Pańska pora na grę, panie Stuart! – powiedział Phileas Fogg.

Niedowiarek Stuart nie został jednak przekonany i po zakończeniu rozgrywki wrócił do rozmowy:

– Należy przyznać, panie Ralph, że w sposób uczesny mówi pan o zmniejszeniu się ziemi! Tylko dlatego, że można ją teraz okrążyć w trzy miesiące...

– W zaledwie osiemdziesiąt dni – powiedział Phileas Fogg.

– Istotnie, panowie – dodał John Sullivan – w osiemdziesiąt dni, odkąd na trasie Great Indian Peninsula Railway⁷⁵ otwarto odcinek z Rothalu⁷⁶ do Allahabadu⁷⁷, a oto wyliczenie dokonane przez „Morning Chronicle”:

Z Londynu do Suez⁷⁸ przez Mont-Cenis⁷⁹ i Brindisi⁸⁰, *railways*⁸¹ i statki pasażerskie – 7 dni

Z Suez⁸² do Bombaju⁸², statek pasażerski – 13 dni

Z Bombaju do Kalkuty⁸³, *railway* – 3 dni

Z Kalkuty do Hongkongu⁸⁴ (Chiny), statek pasażerski – 13 dni

Z Hongkongu do Jokohamy⁸⁵ (Japonia), statek pasażerski – 6 dni

Z Jokohamy do San Francisco⁸⁶, statek pasażerski – 22 dni

Z San Francisco do Nowego Jorku, *railroad*⁸⁷ 7– dni

⁷⁵ *Great Indian Peninsula Railway* – spółka założona w 1845 roku, zbudowała pierwszą linię kolejową w Indiach z Bombaju do Thane, która została zakończona w 1853 roku; 7 marca 1870 roku uruchomiono odcinek do Allahabadu na trasie East Indian Railway, co umożliwiło połączenie z Delhi i Kalkutą.

⁷⁶ *Rothal* – nie ma takiego miasta ani stacji kolejowej na odcinku Dżabalpur-Allahabad, otwartym w roku 1870; według danych z rozdziału XI może chodzić o miasto Satna w północnej części stanu Madhya Pradesh, ok. 140 km na południowy zachód od Allahabadu, ze stacją kolejową.

⁷⁷ *Allahabad* – miasto w północnych Indiach, u zbiegu rzek Jamuna i Ganges, bardzo stare, święte dla hinduistów, ważny węzeł komunikacyjny, ośrodek przemysłowy i turystyczny.

⁷⁸ *Suez* – miasto w północno-wschodnim Egipcie, port nad Zatoką Sueską, znaczenie uzyskało po otwarciu w roku 1869 Kanału Sueskiego, którego południowy wyłot znajduje się tuż na wschód od Suez.

⁷⁹ *Mont Cenis* – tunel kolejowy przeбитo w latach 1857-1871 w masywie górskim Mont Cenis, w pobliżu przełęczy Fréjus (Alpy) na granicy francusko-włoskiej.

⁸⁰ *Brindisi* – miejscowość w południowo-wschodnich Włoszech, w Apulii, port nad Morzem Adriatyckim, ośrodek handlowy i turystyczny.

⁸¹ *Railway* (ang.) – kolej, linia kolejowa.

⁸² *Bombaj* – obecnie Mumbai, miasto w zachodnich Indiach, najważniejszy port na zachodnim wybrzeżu nad Morzem Arabskim.

⁸³ *Kalkuta* – obecnie Kolkata, miasto we wschodnich Indiach, najważniejszy port na wschodnim wybrzeżu, nad Zatoką Bengalską.

⁸⁴ *Hongkong* – miasto w południowo-wschodnich Chinach, port na wschodnim wybrzeżu nad Morzem Południowochińskim.

⁸⁵ *Jokohama* – miasto w środkowej Japonii na wyspie Honsiu, największy port Japonii nad Zatoką Tokijską.

⁸⁶ *San Francisco* – miasto w zachodniej części Stanów Zjednoczonych w Kalifornii, port nad Oceanem Spokojnym.

⁸⁷ *Railroad* (ang.) – kolej, linia kolejowa.

Z Nowego Jorku do Londynu, statek pasażerski i *railway* 9 dni
Razem 80 dni

– Tak, w osiemdziesiąt dni! – zawołał Andrew Stuart, przez nieuwagę dokładając kartę atutową. – Jednak bez uwzględniania niepomyślnej pogody, przeciwnych wiatrów, rozbicia się statku, wykolejenia się pociągu i tak dalej...

– Z uwzględnieniem wszystkiego – odparł Phileas Fogg, nie przerywając gry, gdyż tym razem rozmowa nie szanowała już wista.

– Czy nawet tego, że Hindusi albo Indianie usuną szyny?! – zawołał Andrew Stuart. – Czy tego, że za-trzymają pociągi, obrabują wagony, oskalpują podróżnych?!

– Z uwzględnieniem wszystkiego – odrzekł Phileas Fogg i wykładając karty, dodał: – dwa wyższe atu. Andrew Stuart, na którego przypadła kolej rozdawania, zebrał karty i powiedział:

– W teorii ma pan rację, panie Fogg, lecz w praktyce...

– Także w praktyce, panie Stuart.

– Chciałbym zobaczyć, jak pan to robi.

– Wszystko w pańskich rękach. Wyruszymy razem.

– Broń mnie, Panie Boże! – krzyknął Stuart. – Ale założyłbym się o cztery tysiące funtów (sto tysięcy franków), że podróż taka w owych warunkach nie jest możliwa.

– Wprost przeciwnie, całkowicie możliwa – odrzekł pan Fogg.

– Niech więc pan jej dokona!

– Okrążenia świata w osiemdziesiąt dni?

– Tak.

– Bardzo chętnie.

– Kiedy?

– Od razu.

– To szaleństwo! – zawołał Andrew Stuart, coraz bardziej zirytowany naleganiami partnera⁸⁸. – Wystarczy! Raczej grajmy.

– Proszę zatem rozdać znowu – odpowiedział Phileas Fogg – gdyż uczyniono to niewłaściwie.

Andrew Stuart drżącą ręką zebrał karty, po czym nagle złożył je na stole:

– A więc dobrze, panie Fogg – powiedział – tak, założę się o cztery tysiące funtów...!

– Uspokój się, mój drogi panie Stuart – poprosił Fallentin. – To przecież nie jest poważne.

– Kiedy mówię, że się założę – odparł Andrew Stuart – to zawsze jest to poważne.

– Zgoda! – rzucił pan Fogg, a następnie zwrócił się do kolegów:

– Mam dwadzieścia tysięcy funtów (pięćset tysięcy franków) złożonych u braci Baring. Chętnie zaryzykuję je w zakładzie...

– Dwadzieścia tysięcy funtów! – zawołał John Sullivan. – Dwadzieścia tysięcy funtów, które może pan stracić wskutek jakiegoś nieprzewidzianego opóźnienia!

– Nieprzewidziane nie istnieje – odpowiedział po prostu Phileas Fogg.

– Panie Fogg, ten okres osiemdziesięciu dni jest przecież wyliczony jako czas minimalny!

– Dobrze wykorzystany czas minimalny całkowicie wystarcza.

– Ależ nieprzekroczenie go wymaga przeskakiwania z matematyczną precyzją z *railways* na parowce i z parowców na drogi żelazne!

– Będę przeskakiwał z matematyczną precyzją.

– To jakieś żarty!

– Dobry Anglik nigdy nie żartuje, jeśli chodzi o coś tak poważnego, jak zakład – odrzekł Phileas Fogg. – Zawieram zakład o dwadzieścia tysięcy funtów z każdym, który zechce go przyjąć, że dokonam okrążenia świata w osiemdziesiąt bądź mniej dni, czyli w tysiąc dziewięćset dwadzieścia godzin, co daje sto piętnaście tysięcy dwieście minut. Czy panowie się zgadzają?

– Zgadzaamy się – odparli po radzie panowie Stuart, Fallentin, Sullivan, Flanagan i Ralph.

– Świetnie – powiedział pan Fogg. – Pociąg do Dover⁸⁹ odchodzi o ósmej czterdzieści pięć. Pojadę nim.

– Dziś wieczorem? – zapytał Stuart.

⁸⁸ Wcześniej wspomniano, że partnerem Fogg'a był Fallentin.

⁸⁹ Dover – miasto w południowo-wschodniej Anglii, port nad Kanałem La Manche w najwęższej jego części.



– Dziś wieczorem – potwierdził Phileas Fogg, a po sprawdzeniu kieszonkowego kalendarzyka, dodał:

– A zatem, skoro dzisiaj mamy środę, drugiego października, powinienem wrócić do Londynu i do tego salonu Reform Clubu w sobotę, dwudziestego pierwszego grudnia, o ósmej czterdzieści pięć wieczorem, jeśli zaś tak się nie stanie, suma dwudziestu tysięcy funtów, złożona obecnie na moim rachunku bankowym u braci Baring, przejdzie na własność panów, faktycznie i prawnie. Oto czek wystawiony na tę kwotę.

Natychmiast zainteresowana zakładem szóstka sporządziła i podpisała protokół. Phileas Fogg cały czas pozostawał chłodny. Na pewno nie założył się po to, aby zyskać, a jeśli postawił dwadzieścia tysięcy funtów – połowę swojego bogactwa – to przy pełnej świadomości, że drugą połowę będzie wydawać na ów zamysł, jakże trudny, a może nawet niewykonalny. Natomiast jego przeciwnicy wyglądali na poruszonych nie z powodu stawki tej gry, ale dlatego że jakby odczuwali wyrzuty sumienia, iż będzie się ona toczyła w podobnych warunkach.

Wybiła wtedy siódma. Pan Fogg usłyszał propozycję zawieszenia partii wista, aby mógł poczynić przygotowania do wyjazdu.

– Zawsze jestem gotowy! – odparł ten niewzruszony jak zawsze dżentelmen i po rozdaniu kart powiedział:

– Przebijam karem. Teraz pan, panie Stuart.



Rozdział IV

W którym Phileas Fogg wprowadza w zdumienie swojego służącego Passepartout

O siódmej dwadzieścia pięć Phileas Fogg, po wygraniu w wista dwudziestu gwinei⁹⁰, pożegnał się ze swymi szanownymi kolegami i opuścił Reform Club. O siódmej pięćdziesiąt otworzył drzwi swego domu i wszedł do środka.

Passepartout, sumiennie zapoznający się ze swoimi obowiązkami, zdziwił się ogromnie na widok pana Fogg, który dopuścił się niepunktualności, przychodząc o tej niezwykłej porze. Według kartki mieszkający przy Saville Row dżentelmen miał się pojawić dopiero dokładnie o północy.

Phileas Fogg udał się najpierw do swojego pokoju, a potem zawołał:

– Passepartout!

Ten nie odpowiedział. Wezwanie to nie mogło dotyczyć jego. Pora była niewłaściwa.

– Passepartout – powtórzył pan Fogg, nie podniósłszy ani trochę głosu.

Wezwany się pojawił.

– Wołałem cię dwa razy – powiedział pan Fogg.

– Ależ to nie północ – odparł Passepartout, trzymając w ręku zegarek.

– Wiem – stwierdził Phileas Fogg – i niczego ci nie zarzucam. Za dziesięć minut wyjeżdżamy do Dover i Calais⁹¹.

Cień grymasu pojawił się na okrągłym obliczu Francuza. Było jasne, że źle coś usłyszał.

– Jasnie pan wybiera się w podróż? – zapytał.

– Tak – odpowiedział Phileas Fogg. – W podróż dookoła świata.

Nadmiernie rozwartymi oczami, podniesionymi powiekami i brwiami, obwisłymi ramionami, zapadniętym ciałem, Passepartout zdradzał teraz wszelkie oznaki zdumienia, posuniętego aż do osłupienia.

– Dookoła świata?

– W osiemdziesiąt dni – odrzekł pan Fogg. – Nie mamy zatem ani jednej chwili do stracenia.

– A kufry...? – zapytał Passepartout, nie mając świadomości, że przechyla głowę na prawo i na lewo.

– Żadnych kufrów. Tylko jeden sakwojaż⁹². Do niego dwie wełniane koszule i trzy pary pończoch⁹³. To samo dla was. Będziemy kupowali po drodze. Weźcie mój mackintosh⁹⁴ i pled podróżny. Zabierzcie dobre buty. Nie będziemy jednak dużo chodzić. Ruszajcie.

Passepartout chciałby coś odpowiedzieć, ale nie był w stanie. Opuścił pokój pana Fogg, następnie wszedł po schodach do swojego, opadł na krzesło i użył dość mocnego wyrażenia w swoim ojczystym języku.

– Och! Masz babo placek! – dodał. – A raczej ja, tak pragnący wieść spokojne życie...!

I zamyślony zabrał się do szykowania rzeczy do wyjazdu. Okrążenie świata w osiemdziesiąt dni! Czy nąjął się do wariata? Nie... Czy to żart? Pojechać do Dover, niech będzie. Do Calais, no dobrze. Nie mógł mieć zbyt wiele przeciwko temu zacny sługa, który od pięciu lat nie postawił stopy na ziemi ojczystej. Może nawet pojadą aż do Paryża, a tę ogromną stolicę, trzeba przyznać, bardzo chętnie ujrzy znowu. Dżentelmen równie oszczędnie stawiający swe kroki przecież na pewno się tam zatrzyma... Tak, bez wątplenia, lecz było również prawdą, że ten tak dotychczas przywiązany do domu jegomość wyjeżdża, wybiera się w drogę!

O ósmej wieczorem Passepartout miał już spakowany skromny sakwojaż zawierający garderobę swoją i pana; następnie, mając nadal zamęt w myślach, opuścił swój pokój, starannie zamknął drzwi i dołączył do pana Fogg.

Ten już był przygotowany. Pod pachą trzymał *Bradshaw's Continental Railway, Steam Transit and General Guide*⁹⁵, mający dostarczyć mu wszelkich niezbędnych w podróży danych. Wziął sakwojaż z rąk Pas-

⁹⁰ *Gwinea* – dawna moneta brytyjska, której wartość wynosiła 21 szylingów, czyli nieco więcej niż funt szterling (20 szylingów).

⁹¹ *Calais* – miasto w północnej Francji, położone najbliżej Anglii, port nad Cieśniną Kaletąńską.

⁹² *Sakwojaż* – dawna torba podróżna z tkaniny, zamykająca się jak torebka damska.

⁹³ *Pończochy* – oczywiście nie były to pończochy w dzisiejszym rozumieniu, noszone przez kobiety, ale pończochy wełniane lub lniane, od wielu wieków będące elementem stroju męskiego.

⁹⁴ *Mackintosh* – płaszcz z lekkiej, nieprzemakalnej tkaniny, wynalezionej przez Charlesa Macintosha w roku 1824, o tej samej nazwie.

⁹⁵ Pelen tytuł *Continental Railway, Steam Transit and General Guide for Travellers through Europe* (ang. Kontynentalny rozkład jazdy pociągów i parowców i ogólny przewodnik dla podróżujących po Europie) Bradshawa – przewodnik po Europie kontynentalnej za-

separtout, otworzył i wrzucił do niego gruby plik tych pięknych banknotów, które były przyjmowane we wszystkich państwach.

– Niczego nie zapomnieliście? – zapytał.

– Niczego, jaśnie panie.

– Mój mackintosh i pledy?

– Oto one.

– Dobrze, weźcie sakwojaż.

Pan Fogg wręczył go Passepartout.

– Miejcie baczenie – dodał. – Jest tam dwadzieścia tysięcy funtów (pięćset tysięcy franków).

Sakwojaż omal nie wypadł z rąk Passepartout, jakby te dwadzieścia tysięcy funtów były w złocie⁹⁶ i miały znaczną wagę.

Pan i służący zeszli po schodach, a drzwi wejściowe zostały zamknięte na dwa spusty.

Postój dorożek znajdował się na końcu Saville Row. Phileas Fogg i Passepartout wsiedli do caba⁹⁷, który pojechał szybko na dworzec Charing Cross⁹⁸, gdzie dochodziło jedno z odgałęzień linii South Eastern Railway⁹⁹.

Dwadzieścia po ósmej cab stanął przed bramą dworca. Passepartout zeskoczył na ziemię, za nim wysiadł jego pan i zapłacił woźnicy.

W tej chwili biedna żebraczka trzymająca za rękę dziecko, stojąca boso w błocie, nosząca podarty kapelusz, z którego zwisało jedno nędzne pióro, i łachmany pod chustą w strzępach, podeszła do pana Fogg'a i poprosiła o datek.



wierający szczegółowy rozkład jazdy pociągów i statków, opracowany przez George'a Bradshawa (1801-1853), angielskiego kartografa, drukarza i wydawcę, ukazywał się w latach 1839-1961.

⁹⁶ W złocie – w owym czasie standard funta w złocie wynosił 4,25 funta za uncję (ok. 28,35 g), czyli 20000 funtów odpowiadało około 1330 kg złota.

⁹⁷ Cab (ang.) – dorożka, lekki powóz dwukołowy, zaprzężony w jednego konia, z nasuwaną budą.

⁹⁸ Charing Cross – dworzec kolejowy w centrum Londynu, otwarty w roku 1864, stacja końcowa linii South Eastern, główne połączenie z kontynentem, istnieje nadal po wielkiej przebudowie w latach 80. XX wieku.

⁹⁹ South Eastern Railway – linia kolejowa z Londynu do Dover i Folkestone o długości 80 mil (128 km), działająca od roku 1842 (do Dover od 1844).

Phileas Fogg wyjął z kieszeni wygrane w wista dwadzieścia gwinei i powiedział, podając je żebraczce:

– Weźcie, zacna kobieto, cieszę się, że was spotkałem!

I poszedł dalej.

Passepartout poczuł, jak wokół żrenic robi mu się mokro. Pracodawca zdobył spore miejsce w jego sercu.

Weszli natychmiast do wielkiej hali dworca, gdzie Phileas Fogg polecił Passepartout kupić dwa bilety pierwszej klasy do Paryża. Kiedy się potem odwrócił, zobaczył swych pięciu kolegów z Reform Clubu.

– Drodzy panowie, wyjeżdżam – powiedział – a różne wizy przybite w moim paszporcie, który w tym celu zabieram, umożliwią po powrocie sprawdzenie przebytej przeze mnie trasy.

– Och, panie Fogg – odparł uprzejmie Gauthier Ralph – nie ma potrzeby. Zdamy się całkowicie na pański honor dżentelmena.

– Lepiej wszakże, aby tak było – stwierdził pan Fogg.

– Będzie pan pamiętał, kiedy ma powrócić...? – zapytał Andrew Stuart.

– Za osiemdziesiąt dni – odrzekł pan Fogg – w sobotę, dwudziestego pierwszego grudnia 1872 roku, o ósmej czterdzieści pięć wieczorem. Do zobaczenia, panowie.

O ósmej czterdzieści Phileas i jego służący zajęli miejsca w tym samym przedziale. O ósmej czterdzieści pięć zabrzmiał gwizd i pociąg ruszył.

Noc była ciemna. Padała drobna mżawka. Phileas Fogg, siedzący w swoim kącie, nic nie mówił. Passepartout, nadal ogarnięty oszołomieniem, bezwiednie trzymał mocno przy sobie sakwożaz z banknotami.

Pociąg nie dojechał jeszcze do Sydenham¹⁰⁰, kiedy Passepartout wydał istny krzyk rozpacz.

– Co z wami? – zapytał pan Fogg.

– Przez... ten pośpiech... zamieszanie... zapomniałem...

– O czym?

– Zakręcić kurek gazowy¹⁰¹ w moim pokoju!

– Trudno, mój drogi – zapowiedział chłodno pan Fogg – będzie się palił na wasz rachunek!



¹⁰⁰ Sydenham – stacja kolejowa w południowym Londynie, otwarta w roku 1839, na linii South Eastern odległa od dworca Charing Cross o 8,4 mili (13,5 km).

¹⁰¹ Kurek gazowy – chodzi o gaz używany w XIX wieku do oświetlania pomieszczeń.

Chcesz przeczytać dalszą część?
Zapraszamy do księgarni!